

Łowickie pająki

Zofia Siekiera z Karnkowa

Niedaleko Łowicza położona jest mała wioska Karnków. Niewiele osób wie o jej istnieniu. Wjeżdżając do niej mamy wrażenie, że czas zatrzymał się tu w miejscu. Cisza, spokój i piękno otaczającej przyrody to najlepszy sposób na odpoczynek i relaks.

Tutaj mieszka i tworzy prawdziwe cudowna Zofia Siekiera. Potrafi wykonać wspaniałe pająki łowickie i kwiaty z bibuły. Jej prace są estetyczne i nie brakuje w nich pomysłowości. Aż trudno uwierzyć, że ze zwykłego kawałka papieru powstają arcydzieła sztuki ludowej.

Zofia Siekiera sztuki wykonywania tych arcydzieł nauczyła się od swojej mamy - Walerii Białkowskiej. Już od siedemnastego roku życia pani Zofia wykonuje kolorowe kwiatki i pająki z bibuły. Zofia Siekiera narzeka na brak zapotrzebowania na wyroby ludowe. Chciałaby pracować, bo lubi swoją pracę, sprawia jej ona wiele radości i zadowolenia. Jeżeli miałyby zbyt na swoje wyroby, to z pewnością wyrobiłaby sobie atest.

Nasza rozmówczyni uczestniczyła w wielu pokazach wyrobu kwiatów i pajaków.

W Gminnym Ośrodku Kultury w Zdunach pokazywała dzieciom, w jaki sposób robi się łowickie pająki. Nie był to jej jedyny kontakt z dziećmi i młodzieżą. Również w Szkole Podstawowej w Błędowie uczyła sztuki wykonywania bibułowych kwiatów i pajaków.

Zrobiła i przekazała w prezencie Szkole Podstawowej w Błędowie trzy pająki łowickie.

Dużego pajaka wykonuje się około tygodnia. Im jest większy, tym więcej czasu potrzeba na jego zrobienie. Przy robieniu pajaków pomagają jej wnuczki: Joanna i Marlena.

- Bardzo podobała mi się taka praca. Pomagałam babci, a jednocześnie uczyłam się tajników wykonywania tej trudnej pracy - mówi Joasia.

Pająki wykonuje się ze słomy prostej ścinanej (nie młóconej), bibuły używa się gładkiej (nie karbowanej). Ponadto potrzebny jest krążek z drutu i nici (kordonek). Natomiast do kwiatków potrzebna jest bibuła karbowana.

Pani Zofia wykonuje również pająki z wełny. Wymagają one więcej pracy i czasu, bo około dwóch tygodni. Ostatnim jej osiągnięciem jest pajak do wielkanocnego koszyka.

Zofia Siekiera chciałaby tworzyć pająki i bibułowe kwiatki, aby ludzie mogli podziwiać piękno pracy ludzkich rąk.

Dawniej robiła pająki dla łódzkiej Cepelii. Obecnie nie ma zapotrzebowania na te wyroby.

Zofia Siekiera brała udział w wielu konkursach. W zorganizowanym w Łowiczu konkursie ludowym zajęła pierwsze miejsce. W Uniejowie uczestniczyła w pokazach mody pajaków.

Obecnie jest coraz mniej twórców ludowych. Szkoda, że doceniamy ich dopiero po śmierci. Powinniśmy docenić piękno tworzonych arcydzieł, korystając z umiejętności jakże nielicznych już dziś twórców. Ucząc się rzemiosła ludowego poznajemy zwyczaje i tradycje ludowe naszych przodków.

Tekst i fot. Wiktor Mazurkiewicz



Zofia Siekiera wraz z wnuczkami.

głos Łowicza 16. 08. 2001r.

Choinka po łowicku

Według łowickiej tradycji choinka była ubierana dopiero w dniu Wigilii. Zwyczajowi temu hołduje się do dziś w domu Zofii Siekier, twórczyni ludowej z Karnkowa w gminie Chąšno.

Tradycje ludowe są tu żywe dzięki kultywowaniu ich przez kolejne pokolenia. Zofia Siekiera umiejętności przejęła od swojej mamy, Walerii Białkowskiej. Dziś wystawia swoje pajaki i ozdoby choinkowe na kiermaszach i warsztatach, zdobywając nagrody m.in. w Konkursie Polskiej Sztuki Ludowej w Częstochowie. Sama przekazuje tradycje ludowe synowej Lilii, haftującej koszule i wienki stroju łowickiego oraz wnucze Joannę, która tańczy w zespole „Blichowiacy” i młodszej Marlenie.

Wcześniej, przed Wigilią, kobiety i dzieci zajmowały się tworzeniem ozdób, które na niej w tym dniu były zawieszane. Drzewko stawiano w izbie, w której toczyło się codzienne życie. Było ono głównym elementem wystroju takiego pomieszczenia, w jego cieniu odbywała się kolacja wigilijna, wręczenie prezentów.

Okres poprzedzający Boże Narodzenie był czasem, gdy z myślą o świętach zmieniano wystroj wnętrza chaty. *„Pamiętam, jak mama siadała w tym czasie do wycinanki - siega pamięcią do lat dziecięcych pani Zosia. Wielkanocne wycinanki już się zniszczyły, były więc zastępowane nowymi. Wieszano także nowe pajaki, stawiano przy ołtarzykach nowe kwiaty z bibuły. Wszystko to robiono, by chatą na Wigilię i Boże Narodzenie nabierała charakteru świątecznego.*

Oczywiście chatą była sprzątana, myta, gospodarz musiał zadbać, by w Wigilię stanął w niej snop niewymłóconego zboża - na szczęście. Jego obecność podkreślała łączność rolniczej rodziny z przyrodą i zależność od matki natury. Po kolacji snop był wynoszony do obory i karmiono nim zwierzęta.

Ozdoby wieszane na choinkach w domach na łowickiej wsi wykonywane były z ogólnie dostępnego materiału, przede wszystkim z kolorowego papieru i bibuły.

Duża część ozdób, były to oddzielne elementy z wykonywanych pajaków. Dotyczy to łańcuchów czy popularnych języków i kwiatów z bibuły, wykonywanych na podobieństwo kul mających przypominać szklane bombki, podpatrywane w bogatszych domach mieszczan.

Jednak choinka dekorowana ozdobami z bibuły, stojąca w łowickiej drewnianej chacie, wcale nie była uboższa - była wielobarwna, wisiało na niej wiele różnych ozdób. *„Już w klasie piątej szkoły podstawowej potrafiłam sama ubrać całą choinkę. Mama tylko piekła ciasteczka z dziurką, aby przewlec nitkę i trafiła one na choinkę”* - dodaje pani Zofia. Wśród wykonanych samodzielnie ozdób wieszano słodczyce w kolorowych błyszczących ozdobach, małe jabłuszka, orze-



Wnuczki (od prawej) Joasia i Marlena z ochotą siadają z babcią Zofią Siekierą do robienia ludowych ozdób choinkowych. Każda z nich ma swój strój łowicki z haftami Lilii Siekier.

chy w koszykach wykonanych z papieru. Wszystko opinały girlandy łańcuchów wykonanych ze słomy i bibuły, które można odnaleźć także jako elementy w łowickich pajakach.

Łańcuch zawieszany w Łowicku na choinkach był prosty do wykonania. Przy jego powstawaniu wykorzystywano prostą bibułę (niekarbowaną) w różnych kolorach, czasem watę, z której wykonywano kulki, słomę (rurki - nieprasowaną), długie nitki. Słomę cięto na odcinki ok. 2 cm, bibułę - w prostokąty o wymiarach 5 cm na 6-7 cm. Potem prostokąty te wyginano w dość ciasne harmonijki. Tak przygotowane elementy nawlekano na przemian na długą nitkę z igłą. *„Najładniejsze były łańcuchy wykonywane z różnokolorowej bibuły, nawiązywały do łowickich pasiaków. Działają dominuje raczej jeden kolor”* - mówi twórczyni ludowa.

Jak to samemu zrobić

Na choinkę trafiały również koszyczki. Ozdobę tę można było wykonać na wiele sposobów. Były one splecione z kawałków pociętego papieru, są także wykonane z jednego kawałka, prostsze, dawniej bardzo popularne. Wykonuje się je z prostokątnego kawałka papieru o wymiarach np. 9 na 14 cm. Składamy go na pół, białym kolorem do wewnątrz. Następnie zgięty grzbiet nacinaamy prostopadłe do krawędzi w odstępach po ok. 0,5 cm, na głębokość 5 cm. Po wykonaniu nacięć papier należy rozłożyć, powstałe zgięcie po złożeniu powinno pozostać. Sklejamy krawędzie naciętego papieru. Powstaje nam rurka, doklejamy do niej jeszcze pałąk o długości ok. 10 cm, by można było zawiesić koszyczek na choince.

zakończonych stożkowymi kołkami. Gdy wykonamy już takich zawiniętych kołców 10 - 15, rozpoczynamy nawlekanie ich na nitkę. Pierwszy krążek zwijamy na cztery i zawiązujemy na nim nitkę, kolejne kawałki papieru nawlekamy na nitkę, przekłuwając je w centralnym miejscu. Nawarstwiając się, zaczynają one tworzyć charakterystycznego języka.

W przypadku kalinki wycięte koła dzielimy - przecinając nożyczkami - na osiem części. Należy uważać, aby nie dociąć do środka koła. Następnie rozdzielamy płatki. Przeprowadzamy do ich zakręcania. Między palec wskazujący jednej ręki a kciuk drugiej ręki chwytamy jeden płatek w połowie. Oba palce mamy skierowane do środka płatka. Skracamy płatek tak, jak przy zawijaniu cukierka.

Skracamy w ten sposób osiem płatków w kole. Czynność powtarzamy w każdym kole. Nawlekamy mulinę lub kordonek na grubą igłę podwójnie, na końcu zawiązujemy grupy supeł. Nawlekamy na nitkę ścinke bibuły, formując go w kulkę. Na tę kulę nawlekamy pierwszy przygotowany płatek i przycinamy do kulki. Kolejne płatki możemy nawlekać po dwa lub trzy, aby łącznie kalinka składała się z 10 - 15 płatków, aż będzie pełna i będzie przypominała bombkę. Rozdzielamy nitkę na dwie części i jedną z nitek odcinamy na wysokości około 10 cm. Na pozostałej dłuższej nitce z igłą nawlekamy ścinke bibuły i ściągamy w środek kalinki, aby płatki stworzyły kule. Odcinamy drugą nitkę i wiążemy supeł, mocno ściskając, a następnie drugi supeł na końcu nitki, aby powstała петелька do powieszenia kalinki na gałązce świerku.

Drzewko najczęściej nie było oświetlone z obawy przed zaproszeniem ognia od świeczki. Kilka z nich umieszczano jednak na ga-

łąkach za sprawą spinaczy. Przy choince zapalano zimne ognie.

Choinka nie była jednak najważniejsza w łowickiej chacie. Na kilka dni przed świętami zabierano się za gotowanie i pieczenie ciast. Na stole, przykrytym białym obrusem z sianem ułożonym pod nim, musiało stać 12 potraw. *„Do kolacji wigilijnej zasiadamy, kiedy na niebie pojawi się pierwsza gwiazda”* - mówi pani Zofia. Przy stole śpiewano koledy, a o północy kilka kilometrów trzeba było, często w śniegu po kolana, maszerować na pasterkę. Twórczyni z Karnkowa pamięta, że tylko raz nie doszła do kościoła, kiedy musiała wrócić z drogi z siostrzeńcem. Cała wieś wracała po pasterce do domu najczęściej pieszo, na godzinę 2 - 3 w nocy.

Dziś już niemal wszyscy samochodami, ale na pasterce są.

Eliza Błaszczuk

Nony Dominiciu
20. 12. 2009 r.

No